Nr. 95.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 27 kwietnia 1887. Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 kwietnia.

(Prasa rosyjska w obec aresztowania Schnebelego i gniew jéj z powodu toastu jeneralnego konsula angielskiego, mianego na uczcie w Filipopolu; dementi p. Fergussona; pożyczka bułgarska i wiadomość o odwołaniu przez Portę Rizy beja z Zofii. — Wiadomość biura Reutera o nowém zwycięstwie emira Afganistanu nad zbuntowanemi plemionami. — Agitacya w Irlandyi przeciw bilowi represyjnemu. — Kłopoty włoskie na brzegach morza Czerwonego. — Gospodarka anarchistów hiszpańskich.)

Po 3 godzinnych obradach przyjęto wczoraj w drugiém czytaniu projekt kościelny wedle uchwał Izby Panów. Dłuższa dyskusya wywiązała się jedynie przy artykule o zakonach, przeciwko któremu wystąpił z ostrą filipiką przywódzca kulturniczo usposobionéj grupy stronnictwa wolnomyślnego, dr. Virchow. Centrum i Polacy nie wzięli i wczoraj udziału w obradach, ograniczając się jedynie na niezbędne odparcie zaczepek, których nie podobna było pominąć milczeniem. Wolnokonserwatywni członkowie Izby nie mogli i przy téj sposobności nie objawić swéj nienawiści przeciwko Polakom. Przy obradach nad artykułem 5 panowie Dziembowski i dr. Wehr wyrazili ubolewanie swoje z powodu skwapliwości, z jaką rząd pozwala na przywrócenie zakonów nawet w takich prowincyach, jak Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie. Pan Dziembowski oświadczył wyraźnie, że przywrócenie w Księstwie takich zakonów, jak Franciszkanie i Filipini, zneutralizuje wpływ świeżo ukutych ustaw antypolskich, i z godną lepszéj sprawy otwartością wyznał, że nie wahałby się ani chwili stawić wniosku o wykluczenie Księstwa i Prus Zachodnich z pod następstw artykułu 5, gdyby nie był aż nadto przekonany, iż wniosek ten nie uzyska poparcia w Izbie. Ks. dr. Jażdzewski, prowokowany przez p. Dziembowskiego, wykazał mu zwięźle, ale energicznie i dobitnie bezpodstawność jego insynuacyi i odebrał chęć do dalszych harców na stereotypowym koniku antypolskiéj hecy.

Parlament przekazał wczoraj projekt etatu dodatkowego na cele wojskowe osobnéj komisyi.

Sprawa aresztowania Schnebelego nie zejdzie tak prędko z porządku dyskusyi publicznéj, gdyż nie mała jéj doniosłość ze względu na stósunki niemiecko-francuzkie trzymać będzie na uwięzi uwagę świata politycznego. To téż i dzisiaj dzienniki berlińskie otwierają dla niéj pierwsze swe łamy i zapisują najdrobniejsze szczegóły, z których i my na osobném miejscu podajemy co najciekawsze, a tutaj ponownie zapisujemy, że ta sprawa jest kamieniem probierczym oziębłéj już dziś bardzo przyjaźni pomiędzy Niemcami a Rosyą. Prasa rosyjska z coraz innego stanowiska ocenia aresztowanie Schnebelego, ale jéj ceterum censeo wypada zawsze na niekorzyść polityki niemieckiéj. Wczoraj podsuwały dzienniki rosyjskie Niemcom myśli i zamiary, które prasa niemiecka była zniewoloną nazwać nikczemném podejrzeniem, dziś te gazety znów z innéj oceniając strony aresztowanie Schnebelego, twierdzą, że w Berlinie z rozmysłem będą sprawę tę przedłużali, ażeby tylko zniewolić reprezentacyą narodu niemieckiego w sejmie Rzeszy do przyjęcia etatu dodatkowego, przedstawiającego ogólną sumę 320,347,776 marek. (Zobacz artykuł w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego p. t. „Z etatu dodatkowego.“) Tę nową rosyjską insynuacyą nazywają gazety berlińskie niedorzecznością, na którą nie warto nawet odpowiadać.

Prasa rosyjska, śledząca tak bacznie najskrytsze tajniki polityki niemieckiéj, ma przy tém nie małe kłopoty z Bułgaryą, któréj także na chwilę nie spuszcza z oka. Znana mowa konsula angielskiego w Filipopolu, sławiąca dzielność narodu bułgarskiego i zachęcająca go do dalszego oporu przeciw kolosowi rosyjskiemu, uderzyła jakby piorunem w polityków petersburskich. Z razu nastąpiło oniemienie, a teraz odzywa się zgrzyt zębów i zapalczywych pogróżek. Prasa rosyjska domaga się od rządu angielskiego bliższych wyjaśnień i grozi mu zerwaniem stósunków dyplomatycznych. Panslawistyczne dzienniki, jak „Nowoje Wremia“ pocieszają się nawet — rzecz dziwna, tym faktem, że przynajmniéj przedstawiciele Niemiec i Austryi w Bułgaryi przestali obecnie podżegać rejentów bułgarskich. Korespondent petersburski „Köln. Ztg.“ donosi, że w dniu onegdajszym miał rząd rosyjski zażądać od ambasadora angielskiego, p. Morier, wyjaśnienia mowy, jaką konsul angielski wygłosił na uczcie w Filipopolu, danéj rejentom przez oficerów bułgarskich.

Czy to rząd rosyjski interpelował w téj sprawie gabinet Salisburego, czy téż angielski minister spraw zagranicznych uważał za stósowne dać pewną satysfakcyą Petersburgowi — dość, że na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj oświadczył podsekretarz stanu, p. Fergusson, że sprawozdanie o mowie jeneralnego konsula, p. Jones, a mianowicie jéj ustęp o pretensyach kolosu rosyjskiego jest zupełnie błędne. P. Fergussou zaręczał, że p. Jones nie wspomniał ani słowem o Rosyi.

Ze Anglia wzywa Bułgaryą przeciw Rosyi nie z platonicznéj miłości, jeno, jakeśmy to już dawniéj zaznaczyli, z interesu, mianowicie ze względu na Afganistan, dowodzi tego fakt, że jak donosi dzisiaj telegram, powiodło się rejencyi bułgarskiéj zawrzeć pożyczkę w sumie 25 milionów, (nie wiadomo czy franków, czy funtów szterlingów) z grupą kapitalistów angielskich, reprezentowanych przez korespondenta „Standarda,“ p. Clurol. — Wprawdzie pożyczka ta została zawartą z osobami prywatnemi, ale nie ma wątpliwości, że ci kapitaliści, zanim zaryzykowali tak wielką sumę, zapytali się zapewnie rządu angielskiego o referencye rządu bułgarskiego. Pożyczka ta utrwala bardzo stanowisko rejencyi bułgarskiéj, bo daje niejakoś rękojmią jéj trwałości. Gdyby wiarogodnym być miał telegram carogrodzki „Kölnische Ztg“, według którego Porta miała na życzenie p. Nelidowa zażądać ustąpienia od steru rejencyi i otrzymać odmowną odpowiedź, nie dziwilibyśmy się wcale pp. Stambułowowi i towarzyszom, że czując po za sobą silne plecy angielskie, nie myślą wydawać Bułgaryi na pastwę anarchii, którąby musiała się ukończyć rosyjską okupacyą. Czy dzisiejszy telegram biura Wolffa z Zofii, donoszący o odwołaniu przez Portę Rizy beja, stoi w związku z wiadomością „Köln. Zeitung“, trudno wiedzieć. Porta już raz odwołała swego reprezentanta z Zofii, Gadbana paszę, dla czegożby nie miała odwołać i Rizę beja? Wątpliwość w tym względzie rychło się wyjaśnić musi.

Z szczupłych dzisiejszych doniesień zapisujemy jeszcze wiadomość biura Reutera, zaczerpniętą z wychodzącego w Allahabad (w Afganistanie) dziennika „Pioneer“, jakoby pomiędzy plemieniem Hotaks a wojskami emira Abdurrahmana przyjść miało do gorącéj walki pod Marub. Wedle telegramu miało poledz 500 żołnierzy plemienia Hotaks, a emirowe wojsko utracić tylko 50 w zabitych. Byłoby to zatém drugie wielkie zwycięstwo, jakie odnosi Abdurramahn nad zrokoszowanemi plemionami; dawniéj plemię Gilzajów, dzisiaj Hotaksowie zostali pobici. Ta wygrana podniosłaby wpływ angielski w Afganistanie i pokrzyżowałaby plany rosyjskie na Indye angielskie.

Włochy przygotowane być muszą na nowe walki nad morzem Czerwonem. Jenerał Salette, następca w komendzie niefortunnego jenerała Gené, zażądał telegrafem przysłania nowych posiłków w sile dwóch batalionów i pewnéj liczby dział. Kolonii włoskiéj i załodze w Masowie grozić musi widocznie nowe niebezpieczeństwo ze strony Abissyńczyków.

Z Irlandyi nadchodzą codziennie wiadomości o wzmagającym się ruchu przeciw bilowi represyjnemu. W dniu 19 b. m. podało się czterech konstablerów irlandzkich do dymisyi. W niedzielę urządzono im Castleisland w powiecie Kerry publiczną manifestacyą, podczas któréj przemawiało kilku posłów irlandzkich.

Anarchiści hiszpańscy grasują po dawnemu. W dniu 22 b. m. wykrył sam minister spraw wewnętrznych petardę, podrzuconą w gmachu kortezów. Ta ciągła gospodarka anarchistyczna poczyna na dobre niepokoić rząd p. Sagasty.

---

* ***Do Banku Ziemskiego,*** jak się dowiadujemy, nadpłynęły znów znaczne stosunkowo sumy aż z Syberyi. Więc i w krainie lodów biją już serca goręcéj.

Na parcele popyt coraz bardziéj się zwiększa. Tak samo na dzierżawę małych folwarków od 300—400 mórg. Jest na nie już kilku amatorów. Możeby tego rodzaju parcelacya mogła się także okazać korzystną. Oczywiście folwarki musiałyby być wybudowane. Zwraca się i na to uwagę właścicieli dóbr.

Agitacye panslawistyczne.

Prąd panslawistyczny w Rosyi, na który się tak mocno skarży prasa niemiecka, nie tylko nie ustaje, ale z dniem każdym się wzmaga. Dowodzi tego pomiędzy innemi posieczenie odbyte w tych dniach w dumie petersburgskiéj, to jest Radzie miejskiéj. Na zebraniu byli obecnymi nawet urzędowi reprezentanci jak Pobiedonoscew, daléj wybitni głowacze panslawistyczni, jak jenerał Ignatiew, Delyanów, metropolici Izydor, Joanik i Platon, oprócz tego znaczna liczba oficerów bułgarskich i wielu innych Słowian. Roztrząsano głównie położenie Bułgarów i Rusinów w Galicyi i sprawę cerkwi prawosławnéj w Austro-Węgrzech. Przewodniczący jenerał Durnowo zaznaczył, że sympatye dla Rosyi zmniejszają się u południowych Słowian w téj saméj mierze, w jakiéj wzrastają(?) u Słowian zachodnich, a szczególniéj u Czechów, z których do 6000 osób zgłosiło się u A. Dobrjańskiego z zamiarem przyjęcia prawosławia, czego jednak obecnie z politycznych względów wykonać nie można. Zgromadzenie uchwaliło 5000 rubli na propagandę w Austro-Węgrzech, a przytém 2000 rs. na pogrążonych w nędzy Bułgarów, przy któréj to sposobności podniósł Durnowo wspaniałomyślność cara, który na ten cel ofiarował znowu 5000 rs., podczas gdy cała Rosya złożyła tylko 4000 rs. Pierwszą mowę wygłosił znany profesor Kojałowicz; brzmi ono wedle „Nowego Wremienia“, jak następuje:

Idea słowiańska przechodzi teraz ciężkie chwile i to nie tylko w Rosyi, w Bułgaryi i w Czechach, ale i wśród innych Słowian. Nawet sokoły czarnogórskie szukają teraz oparcia w Rzymie i na ziemie ich zleciały już czarne wrony, bazańskie dezuity. W Serbii, Czechach i „Haliczu“ zaczyna się już utrwalać przekonanie, że ogniskiem słowiaństwa jest niemiecko-austryacki Wiedeń. Ale czy w saméj Rosyi kwitnie idea słowiańska w całéj pełni i blasku? I u nas można dostrzedz w kwestyi słowiańskiéj prądy separatywne. Przyczynić się do rozjaśnienia tych smutnych objawów i nieporozumień wśród świata słowiańskiego, dążąc do zjednoczenia tegoż, stanowi obowiązek członków Towarzystwa. Dla czego niedomaga idea słowiańska? Czy wina nie leży po stronie samych Rosyan?

Mówca stara się z punktu historycznego rzucić światło na koleje Rosyi i na jéj stosunki z innemi ludami słowiańszczyzny.

Dzieje wskazują nam, tak wywodził Kołajowicz, konieczność rozwoju życia narodowego na Wschodzie i dążenia do morza Czarnego. Na Wschodzie znajdują się najszersze podstawy plemienne; tam utwierdziła się wiara prawosławna, rozwinęła się i utrwaliła literatura i sztuka rosyjska. Ilekroć nastąpił ruch w przeciwnym kierunku, w rezultacie okazywał się błędnym, poruszał nowe kwestye, wikłał sprawę nowemi zobowiązaniami i osłabiał ideę jedności słowiańskiéj. Krocząc na Północ-Wschód, mimowolnie oddalał się naród rosyjski od reszty słowiańszczyzny. Przeniesienie stolicy z Suzdala do Władymira i do Moskwy, było krokiem oddalającym Słowian od słowiańszczyzny, od wielkich planów, od morza Czarnego. Historyczne błędy sprowadziły odosobnienie wschodniéj i zachodniéj Rusi. Ruch północno-wschodni, ku morzu Białemu, rozszerzenie państwa w tym kierunku, zakładanie nowych prowincyi i rozmaitych przedsiębierstw, pociągały do tego dzieła lepsze siły i zdolności, pozbawiały Rosyą morza Czarnego i przeszkodziły możliwéj wtedy centralizacyi żywiołów słowiańskich. Gdy zaś Rosya zbliżała się do morza Czarnego, gdy około jego brzegów zaczęło się utrwalać jéj panowanie, cała słowiańszczyzna stawała po jéj stronie, wszyscy do niéj ciążyli, rósł wpływ jéj i potęga. Samolubna była polityka Iwana Groźnego, który wyrzekł się Krymu, poczém nastąpił w dalszym biegu historyi cały szereg błędów dziejowych, które w końcu rozdwoiły Rosyą ze Słowianami, a nawet zwarzyły ideę słowiańską wśród samych Rosyan.

Ale władza i społeczeństwo w Rosyi jednomyślnie wytężają swe siły dla pomyślności Rosyi. Gdyby i dzisiaj powstali w zachodniéj Rusi działacze rosyjscy, to ustaną wszelkie waśnie, jak dym zniknie wszelki separatyzm i mrzonki polsko-łacińskie.

Ale co w obec tego ma czynić Towarzystwo słowiańskie?

Przedewszystkiém należy wyjaśnić tak stare jak i nowsze szlaki, te, które prowadziły do zjednoczenia, jak również i te, które spowodowały rozdwojenie. To téż obecném zadaniem Towarzystwa powinna być działanie już nie dobroczynne, ale naukowo-literacka. Rosya musi nieść sztandar słowiańszczyzny, nie zrażając się żadnemi trudnościami; choćbyśmy uznali swą bezsilność w tym względzie, nie możemy się wyrzec tego sztandaru.

Następnie mówił p. Wasilczykow o propagandzie innowierczéj, prowadzonéj na ziemiach słowiańskich. Wykład swój oparł na materyale zgromadzonym osobiście w czasie swych wędrówek. Zdaniem mówcy, prawosławie znajduje się wśród Słowian w strasznym ucisku; ucisk ten wywiera katolicyzm, podtrzymywany gorliwie przez Austryą, Francyą i Belgią. Ucisk ten wywiera i protestantyzm, nader gorliwie propagowany szczególniéj wśród inteligencyi. Gdy młodzież rumuńska i bułgarska otrzyma wykształcenie w urządzonych wzorowo tak świeckich jak i duchownych zakładach naukowych metodystów z obowiązkowym językiem angielskim, utraci czucie ze światem słowiańskim i pochyli się ku Zachodowi. Rosya nie użycza żadnéj pomocy prawosławiu Słowian. Należy teraz koniecznie wziąć się do tego, a przedewszystkiém postarać się o założenie w Bułgaryi seminaryów i żeńskich zakładów naukowych. Rosyjskie szkoły prawosławne zdolne są podtrzymać znaczenie rosyjskie, wzmocnić węzły plemienne i ideę słowiańską.

W dalszym ciągu profesor Orestes von Müller poświęcił obszerne słowa uznania zmarłemu niedawno najstarszemu członkowi Towarzystwa słowiańskiego, poecie i jenerał-majorowi von M. P. Rosenheimowi. Mówca skreślił zalety charakteru zmarłego i podniósł jego działalność na polu literatury i służby rządowéj.

Na zgromadzeniu, które przeciągnęło się do północy — jak donosi „Now. Wr.“ — znajdowało się także kilka wdów po męczennikach bułgarskich, zamordowanych przez ostatnią rejencyą.

Oto próbka agitacyi panslawistycznéj, prowadzonéj jawnie i publicznie, a cóż dopiero dziać się musi w cieniu, w tych robotach podziemnych, które od czasu do czasu wychodzą na światło dzienne w Bułgaryi, Serbii, Czarnogórzu, a nawet w samych dzierżawach monarchii austryacko-węgierskiéj. Najbliższą ekspozyturą téj świeżo podnieconéj w Petersburgu agitacyi panslawistycznéj w Galicyi ma być — jak donoszą dzienniki tamtejsze — ks. Iwan Naumowicz, obecny także na zebraniu w petersburskiéj dumie miejskiéj. Ma on przenieść swoję główną kwaterę w pobliże Galicyi, do Poczajowa, i tam zamierza wydawać tanie, a raczéj bezpłatnie rozrzucać się mające pisemko treści religijno-politycznéj, oczywiście z barwą prawosławno-rusofilską. Naumowicza powaga, pomimo kompromitowania go ze strony niezręcznych przyjaciół galicyjskich, nie została między panslawistami rosyjskimi wstrząśniętą. Posiada on zawsze szczególniejsze względy u dzisiejszego ministra skarbu Wysznogradzkiego, któremu lwowski bank kryłoszański, za wpływem Naumowicza, zawdzięcza swe odrodzenia.

Aresztowanie komisarza francuskiego.

Dzienniki pruskie twierdzą dziś prawie jednozgodnie, na podstawie otrzymanych korespondencyi, że Schnebele aresztowany został na terytoryum niemieckiém. Korespondent paryski „Post“ zaznacza, że sprawa ta znajduje się w stadyum rokowań dyplomatycznych i donosi, że jeżeli ankieta niemiecka wbrew twierdzeniu komisyi francuskiéj utrzymuje, że Schnebelego aresztowano na terytoryum niemieckiém, to rząd francuski złoży przeciwne dowody. Korespondent twierdzi, że pogłoski, jakoby komisarz niemiecki Gautsch miał zastawić sidła na Schnebelego, są czystą fantazyą prasy francuskiéj. „Aresztowano go — pisze korespondent „Berliner Tageblatt“ — na terytoryum niemieckiém w pobliżu granicy francuskiéj pomiędzy Novéant a Arnaville, położonych na lewym brzegu Mozeli. Aresztowania dokonał komisarz Gautsch przy pomocy dwóch tajnych policyantów berlińskich, i to właśnie w chwili, kiedy Schn. wszedł na ziemię niemiecką.“ Że Schnebele mimo swéj wielkiéj przebiegłości pozwolił się wciągnąć w zasadzkę, to jest wedle korespondenta prawdziwą zagadką, którą można jedynie tém rozwiązać, że sidła były bardzo zręcznie zastawione.

Nie ma téż żadnéj wątpliwości — pisze daléj korespondent — że dwaj owi tajni policyanci byli ukryci i że Schnebele napadnięty z nienacka, nie mógł uciec po za granicę. Stwierdziło to sześciu świadków Niemców, którzy z pobliża przypatrywali się całéj téj scenie aresztowania i następnéj bójce. Naprzeciw tym sześciu świadkom mają Francuzi tylko dwóch i to jeszcze niewiarogodnych. Poszukiwania odbyły się na miejscu; ze strony niemieckiéj prowadził je wyższy prokurator z Kolmaru, p. Vacano, a ze strony francuskiéj wyższy prokurator z Nancy. Zdjęto nawet fotografią terenu, na którém nastąpiło aresztowanie. Istna wędrówka ludu zdąża teraz do miejsca, na którém odegrała się ta scena. W dniu wczorajszym oglądał ponownie plac boju podsekretarz stanu p. Puttkamer w obecności pierwszego prokuratora i jednego z dwóch policyantów, którzy stoczyli zaciętą walkę ze Schnebelem.

„Strasburger Post“ podaje kilka szczegółów z historyi, poprzedzającéj ostatnie zajście. „Schnebele — tak czytamy — był bardzo zręcznym szpiegiem i duszą szpiegostwa francuskiego w Alzacyi i Lotaryngii. Już przed kilku laty powzięły władze niemieckie podejrzenie, że w krajach koronnych prowadzoném bywa systematyczne szpiegostwo, kierowane z Francyi. W Francyi dowiadywano się o najdrobniejszych szczegółach dotyczących urządzeń w frontach, zmian zaprowadzonych w artyleryi, koszów wałowych, zapasów amunicyi i wszelkiego rodzaju przyborów wojennych. Jeszcze przed trzema laty padło podejrzenie na architekta Kleina, że utrzymuje stósunki z wojskowymi francuskimi. Uważano, że Klein przestaje ustawicznie z oficerami francuskimi i miewa z nimi tajne schadzki. Klein, przekonawszy się, że bacznie go obserwują, chciał ujść ze Strasburga za granicę francuską, ale w chwili, w której miał wykonać zamiar, został aresztowany na mocy papierów, które go wielce kompromitowały. Aresztowano następnie jego szwagra, Greberta, mieszkającego w Schiltigheim, także w chwili, kiedy chciał wynosić się do Francyi. W domu jego znaleziono ważne papiery. Z tajnemi szpiegami — pisze w końcu „Strassburger Post“ — utrzymywał stósunki Schnebele, przybywał czasami do Metzu i Strasburga. Władze mają w ręku przeciw Schnebelemu niezbite dowody, których dzisiaj ogłaszać nie wolno.

Czy powyższe szczegóły pisma niemieckiego są autentyczne, trudno wiedzieć, przypuszczać jednak można, że mają one usprawiedliwić aresztowanie Schnebelego.

Komisarz niemiecki w Ars, p. Jakób Gautsch — pisze korespondent paryski „Berl. Tageblatt“ — ma trzech braci, którzy przyjęli obywatelstwo francuskie i ażeby usprawiedliwić oświadczenie się brata za Niemcami, odgrywają we Francyi rolę gorących patryotów. Jeden z nich służy w legii zagranicznéj w Tonkinie a dwaj drudzy zatrudnieni są w wielkich magazynach domu „Printemps.“ Karól Gautsch, zajmujący w tymże domu posadę szefa dla eksportu zagranicznego, oburzony do żywego postępkiem brata, ma zamiar porzucić swą służbę, aby dać dowód, że jest dobrym Francuzem, a w dzienniku „France“ ogłosił list pisany do brata komisarza i wyraża w nim nadzieję, że mimo, iż tenże przyjął poddaństwo niemieckie, pozostanie w gruncie serca dobrym Francuzem.

„Berliner Tageblatt“ szydzi, jak widać, z téj czułości braterskiéj, gdyż jako organ żydowski nie zdolen zrozumieć tego uczucia, jakie owładnąć musiało dobrego brata na wiadomość, że drugi brat przyłożyć był zniewolony rękę do dzieła, które w całym świecie cywilizowanym nie może uchodzić za zaszczytne.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 25 kwietnia.

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godz. 11¼.

Przy stole ministeryalnym znajdują się: książę Bismarck, dr. Gossler, Bötticher, Maybach i kilku komisarzy.

Izba i trybuny zapełnione.

Na porządku obrad: drugie czytanie projektu kościelno-politycznego.

Do artykułu 1, który opoważnia Biskupów osnabruckiego i limburskiego do otwarcia seminaryów i który znosi ograniczenie, zawarte w ustępie 4 art. 2 ustawy z dnia 21 maja 1886, nie dopuszczające do uczęszczania do tych seminaryów

kandydatom teologii z innych dyecezyi, zabiera głos

p. *Hülsen* (konserw.), usprawiedliwiając głosowanie swego stronnictwa w sprawie projektu. Mówca nazywa całą walkę kulturną krzywdą (Unrecht), błędem i należy ją zgładzić. Za nadto dano posłuch liberalizmowi. Zaraz na początku oświadczyło stronnictwo konserwatywne, że wskutek téj walki wzrośnie tylko potęga Kościoła katolickiego, gdy przeciwnie, kościół ewangielicki na tém straci. Tak się też stało. Czyż ewangielicy mogą się przyczyniać do dalszego wzrostu téj potęgi? Nie. Droga, przez rząd wskazana, jest zupełnie odpowiednią i dla tego należy być mu za to wdzięcznym i głosować za projektem.

(Oklaski po prawicy.)

Art. 1 zostaje następnie bez dalszych rozpraw przyjęty — również artykuły 2, 3 i 4.

Przy art. 5, dotyczącym powrotu zakonów, zabiera głos

p. *Virchow* i życzy sobie autentycznego oświadczenia co do prawniczéj doniosłości tego artykułu. Z całéj ustawy o zakonach z r. 1875, zawierającéj 5 paragrafów, znosi się obecnie zupełnie cztery. Cóż ma znaczyć to zatrzymanie paragrafu piątego? Mówca stawiając to pytanie, chciałby zapobiedz rozmaitemu tłómaczeniu tego postępowania, co do swéj osoby atoli nie godzi się na ten artykuł. I w sferach katolickich da się słyszeć częstokroć zdanie, że Kościół może istnieć bez zakonów. Kościół katolicki może kształcić misyonarzy dla zagranicy, ale czemuż tém kształceniem mają się zająć zakony? Najmniéj godzi się mówca na oddanie zakonom szkólnictwa. Nie można wcale pojąć, jakim sposobem da się to następnie pogodzić z prawami antipolskiemi? Szlachtę polską i duchowieństwo polskie nazwano tu głównemi dźwigniami agitacyi, a teraz zmierza projekt do wzmocnienia organów téj agitacyi. Wiadomo, że książę Bismarck nazwał Polki bardzo niebezpiecznemi — a pomimo to pozwala ten artykuł na powrót zakonów, trudniących się wychowaniem i wykształceniem młodzieży żeńskiéj, na wychowanie polskich dziewcząt, które miały być usunięte z pod wpływu agitacyi polskiéj. — W końcu powraca mówca do mowy kanclerza z kwietnia r. 1875, w któréj powiedział, że zbawienie duszy jego zagrożonem jest przez Papieża.

P. *Meyer* z Arnswalde (starokons.) oświadcza się za ustawą, więc i za art. 5. Mówca był zawsze przeciwnikiem walki kulturnéj. Prawda, że propaganda tych zakonów może nasuwać pewne wątpliwości, ale ewangielicy mają w dyakoniskach i stowarzyszeniach pielęgnujących chorych wielką przeciwwagę. Mogłyby one więcéj zdziałać, gdyby je więcéj wspierano, aniżeli przez powiększenie liczby pastorów i zborów.

P. *Gneist* (nar. lib.) wnosi o imienne głosowanie. Stronnictwo liberalne zaniecha poprawek — ale na ten artykuł zgodzić się nie może.

Dep. v. d. *Reck* (konserw.) dowodzi, że zakony nie sprzeciwiają się bynajmniéj instytucyom nowoczesnego państwa.

Deput. *Dziembowski* (wolno-kons.). Zapisując się przeciwko artykułowi nie uczyniłem tego z polecenia méj frakcyi, chciałbym tylko wypowiedzieć, że przywrócenie zakonów w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich każe się obawiać wzmocnienia dążności polskich i ubezwładnienia antypolskich środków, któreśmy niedawno uchwalili. Wiemy przecież, że zakony religijne przed r. 1875 zajmowały się zawsze propagandą polską, mianowicie Filipini i Franciszkanie. (Oho! u Polaków. Głosy: Prosimy o dowody!). Zdaje mi się, że tu dowodów nie potrzeba (śmiechy w centrum i w ławach polskich), gdyż sprawa ta jest notoryczną dla każdego, co mieszka w W. Ks. Poznańskiém. Przyznać to musi i ks. dr. Jażdzewski, jeżeli chce uchodzić za uczciwego człowieka. Niemiecka ludność Księstwa upatruje w przywróceniu zakonów wielkie niebezpieczeństwo, i dla tego uznałem za swój obowiązek dać tutaj wyraz temu głębokiemu wzburzeniu niemieckiéj ludności. Chciałem pierwotnie przedłożyć tutaj wniosek, któryby się domagał wykluczenia W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich z pod następstw artykułu 5, ale ponieważ wiem, że taki wniosek nie miałby w Izbie powodzenia, przeto odstępuję od niego.

Ks. Bismarck dowodzi, że niebezpieczeństwo, jakieby wyniknęło dla Niemiec z niedojścia do skutka pokojowego *modus vivendi* pomiędzy Kuryą a państwem, jest większe, aniżeli lokalne niedogodności, jakie w poszczególnych prowincyach powstać mogą wskutek uczynionych ustępstw.

Deput. dr. *Windthorst* oświadcza jeszcze raz, że centrum, mimo zaczepek przeciwko sobie wymierzonych, ograniczy się na tém, co wyraziło w znaném oświadczeniu. Centrum czyni to dla tego, aby ze swéj strony nie dać powodu do zamącenia spokoju, niezbędnego w obradach, jeżeli ma przyjść do skutku przedłożona Izbie nowela. Panu Dziembowskiemu mógłby mówca odpowiedzieć na jego wywody bardzo obszernie, ale niestety uczynić mu tego nie wolno, zresztą już prezes ministrów, książę Bismarck, wyjaśnił dostatecznie panu Dziembowskiemu sytuacyą.

Deputowany *Hagens* (nar. lib.) mówi wśród wielkiego niepokoju w Izbie, tak, że mowy jego zrozumieć w całości niepodobna, przeciwko artykułowi 5, powołując się na stosunki w W. Ks. Poznańskiém i w Prusach Zachodnich. Położenie Niemców w Poznańskiém jest już dzisiaj, zdaniem p. Hagensa, tak smutne, że należałoby kościół protestancki poprzeć do tyla, iżby mógł oprzeć się propagandzie Kościoła katolickiego.

Dep. ks. dr. *Jażdzewski*: „M. P.! Oświadczyłem przy pierwszych obradach, że ziomkowie moi będą się starali powstrzymać od wszelkich uwag materyanéj treści nad przedłożonym projektem, dopókiby nie zaczepiono ich z innéj strony w sposób, którego milczeniem pominąć nie wolno. Do przerwania naszego milczenia zmusił nas deput. p. Dziembowski, odpowiem mu atoli tylko bardzo krótkiemi słowy. Pan Dziembowski uznał za stósowne apelować do uczciwości mego przekonania, czy téż słów moich. Uczciwym w słowie i czynie byłem zawsze w życiu i nie znoszę takiéj prowokacyi do méj uczciwości z żadnéj strony, a więc i z jego. Jeżeli mam wyrazić sumienny sąd o tém, o czém tutaj mówił p. Dziembowski, natenczas mogę jedynie zaprzeczyć prawdziwości jego twierdzenia. Czynność zakonów rozwinęła się w naszéj prowincyi tak samo, jak we wszystkich innych. Zakonnicy mieli w pierwszym rzędzie obowiązek i prawo działania w dziedzinie kościelnéj, i spełnili ten obowiązek wzorowo i zupełnie nie tylko w obec polskiéj, ale także w obec niemieckiéj ludności. A jeżeli p. deputowany dodał jeszcze do tego, że czynność Filipinów, Franciszkanów i innych zakonów zmierzała do niedozwolonego popierania polskich dążności przeciwko ludności niemieckiéj, to winienem przeciwko takiemu twierdzeniu wystąpić jak najstanowczéj. Czynność zakonna Franciszkanów i Filipinów rozwijała się zupełnie prawidłowo, i dopóki p. deput. Dziembowski nie dostarczy dowodów na swoje twierdzenie, dopóty w prawdziwość jego słów nie uwierzę. Ograniczam się na tych słowach, chciałem bowiem tylko zaznaczyć, że zapatrywań, jakie tutaj słyszeliśmy, nie podzielamy wcale.“ (Oklaski w ławach polskich i w centrum).

Deput. dr. *Wehr* (woln. kons.) Stwierdzam jedynie, że to, co kolega Dziembowski powiedział o Ks. Poznańskiém, odnosi się również do Prus Zachodnich. Mówca oświadcza, że będzie głosował przeciwko artykułowi 5.

Na tém zakończono obrady. Po osobistych wzmiankach deput. Virchowa i dr. Windthorsta przystąpiono do imiennego głosowania nad artykułem 5 i przyjęto go 230 głosami przeciwko 117; 22 członków wstrzymało się od gosowania.

Artykuł 6 (Zniesienie §§ 4—19 ustawy o administracyi ofróżnionych biskupstw katolickich) przyjęto bez dyskusyi, tak samo tytuł i wstęp do ustawy.

Tym sposobem skończono drugie czytanie kościelno-politycznego projektu.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o godzinie 11.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 25 kwietnia.

Na porządku obrad: Pierwsze czytanie etatu dodatkowego z ustawą pożyczkową.

Pierwszy zabiera głos minister wojny *Bronsart* z Schellendorffu: Przedłożony Panom projekt wywołał — jak sądzę — ogólną niespodziankę.

(Bardzo słusznie! na lewicy.)

Jestem przekonany, że gdybym tu tego nie powiedział, toby z wszystkich stron odezwały się podobne twierdzenia. Jest rozpowszechnioném mniemanie, jakoby naród niemiecki obecnie sprzątał przez etat dodatkowy owoce uchwały powiększenia armii. Tak nie jest i stanowczo temu przeczę. Wydatki na to powiększenie wojska są nawet niższe, jak je poprzednio oznaczono, zamiast 23 milionów, będzie potrzeba $21\frac{3}{4}$ mil. na stałe potrzeby. Podobnie ma się z jednorazowemi wydatkami, których potrzeba 35 milionów na powiększoną armią, a $37\frac{1}{4}$ mil. było w projekcie, przy czém dwóch głównych pozycyi 13 mil. nie wzięto w rachubę. Minister oświadcza w dalszém przemówieniu, że jest gotów co do każdéj pozycyi udzielić objaśnienia, a w końcu wynurza nadzieję, że parlament przyjmie etat niezmieniony, ponieważ żąda on jedynie koniecznych wydatków, które spowodowane zostały przez zbrojenia innych państw.

Poseł *Bennigsen* (nar.-lib.): Tak znaczna suma, któréj etat żąda, wywołała ogólną niespodziankę. Będziemy przynajmniéj 300 milionów marek rocznych prowizyi opłacać musieli. Wnoszę, aby oba projekty przekazano komisyi budżetowéj, któraby poszczególne pozycye mogła odesłać do subkomisyi. Podane do projektów motywa nie są wystarczające, ale to leży w naturze rzeczy. Przy niektórych sprawach musi być wykluczone publiczne traktowanie w téj tu Izbie. Przy niektórych pozycyach będzie można nieco skreślić, n. p. przy dopłatach ze strony cesarstwa na koleje strategiczne. Mimo te nowe wysokie wymagania możemy powiedzieć, że finansowy stan cesarstwa i poszczególnych państw jest korzystniejszy, aniżeli w innych krajach, chociaż jeszcze nie otworzyliśmy najdonośniejszych źródeł podatkowych. Uderzającą jest rzerzą, że rozniosła się pogłoska, jakoby projekt do reformy podatku od cukru nie miał wkrótce być przedłożony. Proszę, aby rządy związkowe złożyły w tym względzie oświadczenie.

Sekretarz stanu *dr. Jacobi* odpowiada preopinantowi, że odnośne wydziały pracują nad projektem do podatku od cukru; pogłoska, o któréj preopinant wspomina, nie ma podstawy.

Poseł baron *Maltzahn z Gültz* przemawia za przesłaniem projektu do komisyi budżetowéj. Te tak znaczne wydatki trzeba będzie pokryć podwyższonemi dochodami, dla tego téż żąda mówca odpowiedniéj reformy podatkowéj.

(Oklaski na prawicy).

Poseł *Rickert:* Nas to najbardziéj dziwi, że ten tak wysokich sum żądający etat, tak późno przedłożono. Administracya wojskowa przecież od dawna wiedziała, czego potrzebować będzie, czemuż więc nie wystąpiła z temi żądaniami przy obradach nad etatem? Motywa są zbyt szczupłe. Rząd stawia do narodu coraz większe wymagania, a nie występuje z reformą podatku od cukru, którą ma poprzedzić projekt do podatku wódczanego. Wobec ociągania się z projektem do podatku od cukru, spożywa zagranica tani cukier na koszt opłacających podatki w Niemczech. W końcu przestrzegam administracyą wojskową, aby nie stawiała coraz większych wymagań do podatkujących i aby zmniejszyła swoje pretensye. Niemcy nie mogą więcéj płacić, jak dotychczas płaciły; — przy obradach nad sprawami szkólnemi powiedziano, że w Prusiech żadną miarą nie można żądać większych opłat podatkowych, a tu znowu słyszymy, że w Niemczech jest jeszcze wiele zródeł dochodowych. Przestrzegam Panów, abyście nie przeceniali téj siły podatkowéj i upominam, abyście wreszcie przestali powiększać te pretensye.

(Oklaski na lewicy).

Minister wojny *Bronsart:* Preopinant przygania, że projekt niniejszy tak późno przedłożono. Pochodzi to ztąd, że poszczególnych jego części nie było można wcześniéj wykończyć. Jeżeli panu Rickertowi za skape się widzą motywa, to pocieszam go tém, że w komisyach będą one obszerniejsze. Przez skrócenie lat służby wojskowéj nie zyskałby skarb pod względem finansowym. Wobec tego, że ustawicznie wzmagają się wymagania wobec piechoty, nie można myśleć o skróceniu lat służby.

Poseł *dr. Delbrück* (z stronnictwa ces.) wywodzi, że bardzo na rękę jest stronnictwu wolnomyślnemu ta okoliczność, iż projekt niniejszy tak późno przychodzi, inaczéj bowiem nie mogłoby ono było w walce wyborczej wołać, że zgodziło się na „każdego żołnierza i na każdy grosz.“ Mówca ma zaufanie, że rząd nie wymaga niczego, coby nie było konieczném, i dla tego oświadcza się poseł za projektem.

(Oklaski na prawicy).

Poseł *Richter* (wolnomyślny): Preopinant ma zaufanie do rządu, że nie żądałby tego, coby nie było potrzebném. Gdybym tę toeryą zaufania uważał za słuszną, tobym nie żądał wcale parlamentaryzmu i trzebaby przyjść do tej zasady, że rząd wszystko dobrze zrobi bez reprezentacyi ludu. Najbardziéj zadziwia ta okoliczność, że tak wysokich sum nagle zażądano, o czem ani wzmianki dotychczas nie było, chociaż od kilku lat sprawę tę w odnośnych wydziałach rozbierano. Zastanówcie się, Panowie, nad tém, że prowizye od nowéj pożyczki prawie tyle wynoszą, ile kosztuje utrzymanie 20 tysięcy żołnierzy; rzecz się przedstawia zatém tak, jak gdyby nie o 40 tysięcy, lecz o 60 tysięcy armią pokojową powiększono. Gdybyśmy w marcu r. b. byli wiedzieli o tém, co nas teraz zaskoczyło, tobyśmy się wówczas inaczéj byli zapatrywali na projekt żądający powiększenia armii.

Nie możemy wobec projektu zająć pewnego stanowiska, ponieważ jest on nie jasny, a motywa za skąpe. W końcu oświadcza się poseł za przyspieszeniem reformy podatku od cukru.

Sekretarz stanu dr. *Jacobi* odpowiada co do projektu podatku od cukru, że tenże nie zostanie przedłożonym dopiéro po załatwieniu projektu do podatku wódczanego.

Poseł *Grad* (Alzata): Ponieważ tu o tak wysokie chodzi sumy, przeto trzeba gruntownie się zastanowić nad tém, jakby narodowi ulżyć tego ciężaru. Co do pożyczki, to ogólne długi cesarstwa dochodzą niemal miliarda. Dodatki matrykularne doszły prawie nieznośnéj wysokości. Jedynie prawidłowa reforma podatkowa może dostarczyć cesarstwu potrzebnych środków.

Poseł *Schuhmacher* (soc.) jest przeciw etatowi dodatkowemu. Gdyby naród przed wyborami był wiedział o takich nowych żądaniach na cele wojskowe, toby wybory pewno były inaczéj wypadły. Obecna większość godzi się na wszystko, czego rząd wymaga.

Po tém przemówieniu przesłano projekt do komisyi budżetowéj.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania projektu, dotyczącego uzupełnienia ustawy o kwaterach dla wojska w czasie pokoju.

Ten projekt przesłano także do komisyi, złożonéj z 21 członków.

Na tém wyczerpano porządek obrad.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o godzinie 1. Na porządku obrad: Drugie czytanie projektu dotyczącego zmian taryfy serwisowéj i podziału miejscowości na klasy.

Koniec o godz. $4\frac{1}{4}$.

NIEMCY.

* Berlin, 25 kwietnia. Wiadomo, że w pierwszym dniu rozpraw kościelno-politycznych ks. kanclerz w mowie swéj, wzywającéj wszystkie stronnictwa w Izbie do przyjęcia projektu, zapowiedział, iż w razie niepomyślnego wypadku głosowania ustąpi z dotychczasowego swego stanowiska prezesa ministerstwa pruskiego. Groźba ta, jak się to pokazuje z wczorajszego głosowania nad artykułem 5 projektu, nie wywarła wrażenia na żadném z trzech tak zwanych stronnictw „narodowych“ (konserwatyści, narodowo-liberalni i wolno-konserwatywni). Najodważniejszymi okazali się narodowi liberałowie, którzy w zwartym szeregu głosowali przeciwko wspomnianemu artykułowi; z pomiędzy wolno-konserwatywnych głosowało przeciwko niemu 24, z konserwatywnych 8 posłów, pomiędzy nimi Rauchhaupt i Stöcker. Słusznie z tego powodu powiada „Germania“: „Spamiętamy to sobie na przyszłość, że można nawet w sprawie, uważanéj przez ks. kanclerza za tak ważną — i tak go osobiście dotyczącą, głosować wbrew jego woli, nie narażając się na zarzut wrogiego względem państwa usposobienia.“

— Nowy podatek. Narod.-lib. organ „Hamb. Nachr.“ donosi, że poseł Miquel wraz z kilku przyjaciołmi politycznymi pracuje nad projektem do podatku kwitowego. Każdy kwit, wystawiony, chociażby na najmniejszą sumkę, ma ulegać ostęplowaniu. Z tego podatku, któryby się dał we znaki wszystkim warstwom społeczeństwa, miałby rząd podług projektu 10 milonów marek rocznego dochodu.

Już w roku 1880/81 chciał rząd za-

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(63) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 88.)

Rotmistrz zamierzał opuścić towarzystwo.

— Cóż będzie z redaktorem, Aleksandrze Daniłowiczu? — zapytata Tetjana Nikołajewna — dajcie mi kopią swych notatek. Należy go przecież uniewinnić.

Zykow się zastanowił.

— Jaką kopią? Wedle naszych praw wojskowych uczynić tego nie mogę.

— Potwierdzacie atoli, że przytoczone przezemnie cyfry i fakta są prawdziwe?

— Najzupełniéj.

— W takim razie, aby nie naruszyć waszych praw wojskowych, wymagam tylko piśmiennego potwierdzenia, a ja prześlę je redaktorowi.

— Z największą przyjemnością — odpowiedział rotmistrz, zmuszając się do śmiechu.

— Jeżeli dojdzie do procesu: wtedy...

— Proces niechybny, nie minie — zapewnił prokurator.

— A mnie przeciwnie się zdaje — rzekła Orłowa — że do procesu nie przyjdzie; przeminie i powoli pójdzie w niepamięć.

— Proces nieunikniony — zadecydował Scholtze — prokurator nie ma prawa odrzucić skargi, opierającéj powody na artykule 1039. Może on od oskarżenia odstąpić, ale proces nie minie.

— Tém lepiéj — zawołała Orłowa. — Odchyli się choć rąbek zasłony z ponad tego biednego, po za granicami świata leżącego Polesia, gdzie pod osłoną i opieką prawa takie szalbierstwa i bezprawia się dzieją, i to nawet w oczach samego prokuratora — dodała, żegnając ich w progu.

— Dobrze tak Tetjanie Nikołajewnej mówić, skoro mało w to wmięszana — rzekł skwaszony Zykow, wracając do domu.

— Jakto, mało wmięszana? skoro pierwsza idzie pod sąd? — rzekł Kołobow.

— To i cóż? Ale w karyerze jéj to nie zaszkodzi — odpowiedział Zykow, myśląc w téj chwili o piśmie, jakie otrzymał z „góry“.

— Uważałeś, jak Zykow nagle ostygł? rzekła do męża po odejściu gości Tetjana Nikołajewna. — Sądzę nawet, że się zawaha i pisma nie da...

— Jestem pewny, że twym wymaganiom zadosyć uczyni. Był on pod chwilowym wpływem mądrego Natana a na domiar otrzymał z góry upomnienie, w którém radzą i zalecają umiarkowanie.

Orłow nie pomylił się. Nazajutrz wręczył kucharz Tetjannie Nikołajewnéj wielki opieczętowany pakiet. Było to pismo, w którém rotmistrz Zykow urzędownie zaświadczał wiarogodność treści, zawartéj w artykule: *Curiosum z wojskowego poboru...*

Pismo to wysłała Tetjana Nikołajewna natychmiast do Petersburga, a wieczorem już całe miasteczko wiedziało, iż rotmistrz Zykow, „wziął całą odpowiedzialność na siebie, i że uwolnił Orłową i redaktora „Niedielnawo Obozrenija“ od wszelkiéj odpowiedzialności“.

Zdobywszy się na ten bohaterski czyn cywilnéj odwagi, ryzykując, jak mówił, całą karyerę, Zykow pragnął, by krok jego nabrał przynajmniéj odpowiedniego rozgłosu.

Odzyskał całą odwagę i czuł się, wysyłając pismo, prawdziwym bohaterem.

Petro Iwanowicz Łupańskoj przeciwnie, dowiedziawszy się o piśmie, wielce się tą nowiną zaniepokoił, — możliwość wypuszczenia z rąk Tetjanny Nikołajewny, jako oskarżonéj, wydawała mu się nową, ze strony Zykowa uczynioną zniewagą.

— Nie, do tego nie dopuszczę! — zawołał, ciskając niedopalonego papierosa.

Biedny pan marszałek, do niedawna tak wesoły i pewny siebie, poczuł na raz z przyczyny tego „niepotrzebnego“ — jak się wyrażał — pisma dawniejszy niepokój, i zaraz począł go znowu trapić ból wewnętrzny. Stał się rozdrażnionym, zmienił się na twarzy i ażeby się jakoś rozerwać, postanowił udać się do Błocińska.

XXI.

Pan marszałek wybrał się razem z małżonką w podróż. O ich wyjeździe obiegały rozliczne pogłoski, komentowano je sobie na wszelkie możliwe sposoby.

Stary Gusiew opowiadał Kołobowowi pod największym sekretem, iż Łupańskoj wydobył z opiekuńczéj skrzyni wszystkie swoje pieniądze.

— Pewno im się przydadzą, — dodawał znacząco — opowiadając Kołobowowi i rozpowiadając w ten sam sposób tajemniczo w każdym domu, dokąd zachodził, ustalił przekonanie, iż p. marszałek pojechał użalić się tam, „gdzie to tak wysoko“, iż aż zabrał wszystkie grosze.

— Żalić się, żalić pojechał! — mówili wszyscy i udzielali sobie wspólnie różnych domysłów.

Małe bezczynne towarzystwo zajmowało się gorliwiéj wyjażdżką Łupińskiego do Błocińska i z tych względów, iż z nominacyą nowego gubernatora spodziewano się także, iż w gubernii nowy duch zawieje. Niezmiernie popularną była podówczas pogłoska, że nominacya obecnego gubernatora stoi w bezpośredniéj styczności z zamiarem „odświeżenia powietrza“ w błocińskiéj gubernii.

Allegoryczne to wyrażenie pojmowali wszyscy w należytym sensie. Ostatecznie skończyło się wszystko na allegoryi! Z podziwem opowiadano atoli sobie, że nowy gubernator dał posłuchanie jakiéjś babie z saméj włości, i po wysłuchaniu jéj skargi nakazał natychmiast zarządzić najsurowsze śledztwo. Ile w tém było prawdy i czy w ogóle wypadek podobny zaszedł, nie wiadomo, dość, że wielu wierzyło, a wielu bardzo posmutniało.

Petro Iwanowicz przedstawiwszy się nowemu gubernatorowi, pozostawił swoją żonę w żydowskim zajeździe, a sam, jakoby Jonasz przepadający we wnętrznościach wieloryba — zaginął bez wieści na całe trzy doby.

Przez ten czas wizytowała pani marszałkowa, posłuszna rozkazowi męża, żony miejscowych dygnitarzy, a więc, panie radczynie, prokuratorowe, sekretarzowe, po obiedzie zaś spędzała cały czas w kościele, wznosiła złożywszy „po polsku“ ręce, gorące modły do Matki Boskiéj i św. Jana, błagając ich, aby im Bóg dopomógł do pobicia licznych wrogów i nieprzyjaciół.

Te trzy dni zdawały jéj się wiecznością.

Nareszcie Petro Iwanowicz powrócił.

— No, cóż? — pytała gorączkowo, czekając atoli aż szal zdejmie.

— Zobaczymy, kto wygra! Zobaczymy! — wołał tryumfująco i posłał na pocztę po konie.

Zmrok zapadał, gdy wracali do domu. Stanęli wreszcie w swych progach. Tegoż wieczora odwiedziło ich grono przyjaciół, dowiedziawszy się o ich powrocie.

Nazajutrz dr. Przeproszyński, jako herold, głośno wszystkim obwieszczał, że przyjęcie Łopańskiego u gubernatora było serdeczne, że pan marszałek nie tylko dostąpił téj łaski, że mu gubernator rękę uścisnął, ale że nawet został zaproszony na filiżaneczkę herbaty.

Za Przeproszyńskim rozgłaszali to samo stary Gusiew i inni członkowie opieki.

Wkrótce przekonali się wszyscy, że gubernator był nie tylko zadowolony z Łupańskiego, ale, co ważniejsza, że i sam Łupańskij był zupełnie zadowolonym z gubernatora.

Pani marszałkowa przypisując osiągnięcie pomyślnego rezultatu wyłącznie wstawieniu się św. Jana, do którego szczególniejsze miała zaufanie, dała sobie słowo, że przy pierwszéj lepszéj sposobności powróci na łono katolickiego Kościoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prowadzić ten podatek, ale wówczas tylko hr. Wilhelm Bismarck za tym projektem głosował. Kardorff i Minnigerode oświadczyli przy obradach, że jedynie ze względu na czekające kraj wybory (1881) nie są za tym podatkiem. W 1881 r. ustanowiono podatek giełdowy, który w roku 1885 podwyższono, teraz ma być przedłożony parlamentowi projekt do podatku kwitego.

— Proces o obrazę księcia kanclerza wytoczono redaktorowi odpowiedzialnemu gazety „Volks-Ztg.“ Redaktor wystąpił na odwrót przeciw ks. Bismarckowi ze skargą o obrazę, któréj się książę miał dopuścić w parlamencie dnia 13 stycznia r. b., kiedy mówił o sprawie bułgarskiéj. Użył wówczas książę wyrazów o „finansowych powodach“ życzliwości „Volks-Ztg.“ dla Bułgaryi, o „przepłaconych i przekupionych łajdakach“, ujmujących się za Bułgaryą. Pierwszy prokurator oddalił wniosek redaktora, odpowiadając, że „książę, jako jenerał, podlega władzy wojskowéj.“ „Volks-Ztg.“ uda się teraz do nadprokuratora, a następnie do Kammergerychtu i chce wykazać, że książę, jako jenerał à la suite, nie należy do tych osób wojskowych, które podlegają władzy wojskowéj, gdyż gdyby należał do nich, to nie mógłby głosować przy wyborach.

— Kolonia. Do tutejszego seminaryum duchownego przyjęto w piątek 26 nowych alumnów. Jest zatém w tym zakładzie obecnie 48 kleryków.

— Bawarskim ministrem sprawiedliwości został mianowany baron Leonrod, prezes sądu ziemiańskiego w Monachium, i brat Arcybiskupa w Eichstätt.

— Ankieta w sprawie święcenia niedzieli, zawiera najrozmaitsze żądania fabrykantów i rzemieślników. Jedne zawody są za zupełném zniesieniem pracy w niedzielę, drugie żądają ograniczeń, ale i w tych dwóch punktach różnią się poszczególne cechy i fabryki.

— Egzamin na majstrów. W komisyi parlamentu, rozbierającej projekt dotyczący egzaminów na majstrów, wystąpili także narodowo-liberali z osobną poprawką. Żądają oni, aby dozwoloném było prowadzić samodzielny proceder temu, kto w odnośnym lub pokrewnym procederze pracował trzy lata jako uczeń, złożył egzamin na czeladnika, a następnie jako czeladnik był zatrudniony w warsztacie swego lub pokrewnego zawodu. Studniarze, dekarze, rzeźnicy, mularze, kominiarze, sztukaterzy i cieśle musieliby jednak składać egzamin przed władzą egzaminacyjną.

Luźne kartki
z dziejów szkólnictwa w Białostockiém
na początku tego wieku.

V.

Rozkład zaś nauk w każdéj z osobna klasie był taki: [1])

Szkółka parafialna.

W szkółce parafialnéj uczono się w poniedziałek, środę, piątek i sobotę pięć godzin, a we wtorek i w czwartek tylko trzy godziny.

Uczniowie wszyscy byli podzieleni na dwie części: 1) na poczynających i 2) na postępujących.

Nauki zaś były wykładane takie: 1) religia, 2) arytmetyka, 3) czytanie i pisanie.

Języki zaś następujące: 1) polski, 2) łaciński i 3 niemiecki.

Uzdolnieni uczniowie szkółki parafialnéj, którzy złożyli egzamin, byli przyjmowani do klasy VI (czyli sexty, najniższéj w gimnazyum).

Klasa VI.

Języki.

Łaciński z polskim: Z gramatyki Mejerotto wybrane zdania moralne przekładano i rozbierano; deklinacye i konjugacye polskie i łacińskie z codziennemi ćwiczeniami; deklamacye na pamięć z bajek Ezopa.

Niemiecki język: Codzienne powtarzanie deklinacyi i konjugacyi niemieckich, gramatyczne prawidła z ćwiczeniami, deklamacye na pamięć, wprawianie się w płynne czytanie z książki, p. t. „Vaterländisches Lesebuch.“

Nauki.

Religia: Nauki katechizmowe z Fleurego o powinnościach chrześciański, oraz życie Pana Jezusa i Apostołów z książki ks. Bielskiego. S. P. [2])

Czytanie i pisanie: Kreślenie szczególnych wyrazów i liter trudniejszych, jak polskich tak i niemieckich, połączone z głośném czytaniem krótkich zdań z różnych autorów łacińskich i niemieckich podług książek Gedyke, co się polszczyzny tyczy, to używano Kopczyńskiego i Krasickiego.

Rachunki: Cztery pierwsze działania w liczbach prostych i wielorakich i różne zadania łatwiejsze na pamięć. Podręcznik, Arytmetyka narodowa.

Historya: Chronologia starożytnéj historyi i Historya Święta.

Geografia: Zaczynała się od kraju rodzinnego, potém — państwa sąsiednie; z pamięci rysowano mapy.

Historya naturalna: Początki w poznawaniu zwierząt, metalów i roślin, najwięcéj potrzebnych i najbardziéj znanych.

Ćwiczenia umysłu: „Aby umysł dziecięcy zawsze czynnym utrzymać, oznaczane będą godziny w tygodniu, w których sprawę sobie i drugim z postępku swego w naukach zdawać niejako będą. Przedmiotem tych ćwiczeń będą, albo szczególne od nauczycielów wybierane materye, albo téż same w téj klasie przepisane nauki.“ [3])

Klasa V.

Języki tam wykładane:

Łacińskie: Czytanie, tłomaczenie ustne z polskiego i niemieckiego na łacinę i tłomaczenie krótkich zdań moralnych i historycznych autorów klasycznych, rozbiór gramatyczny, początki składni.

Niemiecki: Prawidła tego języka, co się składni tyczy, ćwiczenia na piśmie z polskiego na niemiecki język, deklamacye, wprawianie się w prędkie, a dobre czytanie.

Nauki.

Religia: Przykazania, rady ewangeliczne, zwyczaje dawnych chrześcian, wykład i znaczenie Sakramentów i mszy świętéj.

Formowanie charakteru: Pisanie z uwzględnieniem ortografii łacińskiéj i polskiéj.

Rachunki: Ćwiczenie w rachunkach z pamięci, reguła trzech, cztery działania z ułamkami, przygotowanie do początków geometryi.

Historya: Dzieje Wschodu: Egiptu, Asyryjczyków, Medów i Persów; oprócz tego uwagi o naukach i kunsztach w owych czasach.

Geografia: Szczegółowe opisy państw europejskich.

Historya naturalna: Systematyczne powtórzenie tego wszystkiego, co było wykładane w klasie poprzedniéj.

Ćwiczenia umysłu: Język niemiecki i łaciński w przykładach, deklamacye rozmaite, historya i geografia czasów teraźniejszych.

Klasa IV.

Języki.

Łaciński: Wybór z pisarzów łacińskich podług Gedykego; praecepta et exempla wydane przez Mejerotto, uwagi nad językiem i stylem, tłomaczenie z polskiego i niemieckiego na łacinę, biografia autorów tłomaczonych; nauczyciel miał obowiązek mówić z uczniami po łacinie i wymagać od uczniów łacińskich odpowiedzi.

Niemiecki: Nauka tego języka w téj klasie miała być mniéj praktyczna, niżeli teoretyczna: mówienie i pisanie ćwiczeń niemieckich, także tłomaczenie z polskiego na niemiecki język.

Nauki.

Pisanie: Ortografia przeważnie niemiecka, oprócz tego historya kunsztu pisania w starożytnych i nowożytnych czasach, a także opisanie materyałów do pisania.

Rachunki: Ułamki dziesiętne, reguła trzech odwrotna, reguła łańcuchowa, reguły rachunkowe w handlu używane; przygotowanie do algebry.

Historya: Historya grecka i rzymska.

Geografia: Opisanie krajów, miast i miejscowości sławnych w starożytnych czasach, także rysowanie map.

Historya naturalna: Antropologia czyli znajomość fizyczna człowieka co do zmysłów i władz jego. Powszechne i najpotrzebniejsze przepisy do zachowania zdrowia.

Ćwiczenia umysłu: Język niemiecki i łaciński, rachunki, historya i geografia były przedmiotami ćwiczeń umysłu; do tego ćwiczenia w deklamacyach tak polskich, jako téż łacińskich i niemieckich, w których nauczyciel na akcyą, na głos; na całą postać ucznia, na wydanie pasyi lub afektu najwięcéj wzgląd i uwagę obróci.

Na kwarcie tedy kończyły się „szkólne klasy,“ w których najwięcéj czasu poświęcano językom, szczególnie niemieckiemu i łacinie; — „nauki“ zaś o tyle dawane były, aby mogły tylko przygotować ucznia do klas wyższych, t. j. gimnazyalnych, w których już więcéj uwagi zwracano na „nauki.“

Z religii, jak widzimy, uczono w „szkólnych klasach“ bardzo nie wiele, polski zaś język także był na drugim, jeżeli nie na trzecim planie.

[1]) Plan nauk w gimnazyum Białostockiém na rok szkólny 1803—4, drukowany w Białymstoku.

[2]) W rozkładzie nauk na rok 1803/4, zkąd czerpiemy wiadomości o wykładanych przedmiotach, znajdujemy jeszcze wzmiankę o religii, w następnych latach już nie ma religii wykładu.

[3]) Wzmiankowany wyżéj podręcznik gramatyki łacińskiéj był napisany przez Jana Henryka Ludwika Majerotto, 1742—1800, znanego niemieckiego filologa i archeologa, ostatecznie profesora w Berlinie. Był on autorem różnych książek elementarnych i pism pedagogicznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania Towarzystwa Technicznego w Poznaniu.

W zeszłą niedzielę, dnia 24 b. m., odbyło się w hotelu francuskim walne zebranie tutejszego Towarzystwa Technicznego, na które stawiło się, oprócz techników z Poznania, jeszcze kilku budowniczych z prowincyi w liczbie 20; nadto był reprezentowany zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk przez prezesa p. hr. Cieszkowskiego i p. dr. Łebińskiego.

Posiedzenie zagaił przewodniczący, p. N. Urbanowski, i powoławszy do pióra p. Opielińskiego, wykazał w dłuższéj przemowie potrzebę łączności między technikami, określając zarazem cele, jakie sobie Towarzystwo Techniczne wytknęło, w końcu pomnąc zasług położonych przez zmarłego członka Towarzystwa, ś. p. dr. Maya około przemysłu krajowego, wezwał zebranych do uczczenia jego pamięci przez powstanie.

Następnie odczytał sekretarz p. K. Potworowski sprawozdanie za czas ubiegły od założenia Towarzystwa, t. j. od sierpnia r. z., z którego wynikało, iż Towarzystwo czy to przez wykłady, pogadanki i komunikaty starało się na posiedzeniach rozbudzić pomiędzy członkami interes do zapoznawania się z nowszemi dziełami i zdobyczami na polu architektury i inżynieryi, jak to przez udział w zjeździe techników polskich, we Lwowie roku zeszłego odbytym, zadokumentowało chęć do wspólnych z technikami galicyjskimi, mianowicie na polu wydawnictwa czasopisma i słownika technicznego.

Potém nastąpiło odczytanie sprawozdania kasowego przez p. J. Rakowicza, które wykazało stan kasy choć bardzo skromny, lecz zadawalniający.

Następnie miał p. Rakowicz wykład o sporządzonym przez siebie projekcie do mostu żelaznego na Cybinie po za Tumem w Poznaniu, wykazując na wywieszonych dokładnych rysunkach trudności, jakie budowa tego mostu, którą stany prowincyonalne w najbliższym czasie wykonać mają, będzie miała do pokonania.

W końcu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya nad wnioskiem p. J. Rakowicza o rozwiązanie się Towarzystwa Technicznego w zamiarze zawiązania członków jego dotychczasowych w nowo utworzyć się mający wydział techniczny Tow. Przyj. Nauk.

Po przedstawieniu przez wnioskodawcę korzyści z tego przeobrażenia wyniknąć mogących, przemawiali za wnioskiem gorąco pp. Cegielski i Antoni Krzyżanowski; obecni zaś członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk pp. hr. Cieszkowski, dr. Lebiński i prof. Szafarkiewicz przedstawiali procedurę, jaka przy tém zachowana być powinna.

Przeciwko wnioskowi mówili pp. Urbanowski, Grabski Jul. i Zeyland Stan. proponując, aby Towarzystwo Techniczne istniało przynajmniéj tak długo, dopókiby Wydział techniczny, do któregoby technicy przystąpić mogli, w Towarzystwie Przyjaciół Nauk się nie utworzył.

Głównie może ze względu, aby tej reformy niepotrzebnie na późniéj nie odkładać, przeszedł przy głosowaniu wniosek p. Rakowicza przeważną większością głosów: w ten sposób więc Towarzystwo techniczne w Poznaniu rozwiązane zostało.

Następnie wyraził p. Cegielski dotychczasowemu prezesowi p. Urbanowskiemu w imieniu zgromadzonych w serdecznych słowach podziękowanie za umiejętne kierownictwo przez 3 kwartały zupełnie młodem Towarzystwem, które z niemowlęcia wyrósłszy na dojrzałego młodzieńca, składając w ofierze miłość własną jakoby dopomina się teraz styczności z tak poważną instytucyą, jak Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Po zamknięciu posiedzenia wszyscy obecni technicy w liczbie 16 poprosili znajdujących się pomiędzy nimi członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ażeby ci na najbliższém posiedzeniu Wydziału przyrodniczego ich na członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk zaproponowali.

W końcu przepędzili zgromadzeni technicy jeszcze godzin parę przy skromnym obiedzie wspólnym na wymianie myśli, ciesząc się nadzieją większego rozwoju pod skrzydłami Tow. Przyjaciół Nauk.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 26 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Asesor leśnictwa Nickelmann mianowany został nadleśniczym i otrzymał posadę w nowem nadleśnictwie w Solcu.

* **Na pomnik ś. p. dr. Romana Maya** złożyli na ręce p. Teodora Aua: Dr. Szymański z Żabikowa 5 marek. M. F. 1 markę. Razem 150 marek.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa „Zgody“ odbędzie się dziś we wtorek dnia 26 b. m. wieczorem o godzinie 9 w lokalu Towarzystwa u p. Kempfa, Ślósarska ulica nr. 6. — O czém donosi Zarząd.

* **W niedzielę** odprawił nabożeństwo dla wojska w kościele Bożego Ciała kapelan dywizyjny ks. Tetzlaff, dotychczas administrator parafii w Trzebiszewie pod Skwierzyną. Ks. Tetzlaff mianowany został kapelanem 10 dywizyi, która to posada wakowała od 14½ roku. Ostatnim kapelanem był ks. Wurst, poczém nastała walka kulturna, podczas któréj ks. Hildebrandt, prebendarz przy kościele pofranciszkańskim, pełnił intermistycznie funkcye kapelana wojskowego. W ostatnim czasie zaś pełnił funkcye te ks. gwardyan Przybylski, zarządzca kościoła Bożego Ciała. Władze wojskowe zamyślają podobno nabyć kościół pobernadyński, aby się w nim mogło odprawiać nabożeństwo dla katolickich żołnierzy.

* **Wczorajsze** uwagi nasze, skierowane przeciwko artykułowi „Börs. Ztg.“ o ks. Arcybiskupie i jego zdrowiu, powinny się właściwie odnosić do półurzędowéj „Köln. Ztg.“, która, jak się dziś dowiadujemy, pierwsza ową kłamliwą korespondencyą umieściła, zkąd ją dopiero inne gazety przedrukowały. Dowiadujemy się przy téj sposobności, że korespondent poznański kolońskiego narodowo-liberalnego dziennika wcale w Poznaniu nie mieszka; — nie mając w obecném miejscu swego zamieszkania, żadnych większych styczności ze stolicą, zmyśla ów korespondent, co mu tylko się nawinie.

* **Komisya** kolonizacyjna zbierze się w początkach maja na posiedzenia.

* **Tutejszéj** Izbie handlowéj przesłała dyrekcya kolejowa z Bydgoszczy plan jazdy pociągów na linii z Poznania do Wrześni i Strzałkowa. Plan ten przedstawia się jak następuje:

Pociąg 551. albo rano	Pociąg 551. albo przed połud.	Pociąg 553		Pociąg 552		Pociąg 554.
4 58	8 21	3 52 odch.	Poznań	przych. 9 27		8 17
5 12	8 55	4 26 przych.		odch. 8 55		7 45
5 21	9 00	4 31 odch.	Swarzędz	przych. 8 50		7 40
6 04	9 24	4 55 przych.		odch. 8 26		7 16
6 12	9 33	4 56 odch.	Kostrzyn	przych. 8 25		7 15
6 35	9 58	5 29 przych.		odch. 7 54		6 44
6 36	9 59	5 30 odch.	Nekla	przych. 7 53		6 43
6 50	10 13	5 44 przych.		odch. 7 39		6 29
6 51	10 14	5 45 odch.	Podstolice	przych. 7 38		6 28
7 08	10 31	6 02 przych.		odch. 7 22		6 12
7 18	10 41	6 22 odch.	Września	przych. 7 02		5 58
7 39	11 08	6 49 przych.		odch. 6 36		5 31
7 41	11 10	6 51 odch.	Otoczno	przych. 6 34		5 29
8 00	11 32	7 12 przych.	Strzałkowo	odch. 6 14 przedpoł.		5 09 po poł.

Izba ma się oświadczyć, czy plan ten dla komunikacyi jest dogodny. Publiczność, którą to interesuje, ma również swe życzenia wypowiedzieć i nadesłać je do Izby, celem ostatecznego unormowania planu.

* **Następcą** wice-prezesa rejencyi Sommerfelda, przeniesionego jak wiadomo do Szczecina, ma być wyższy radzca rejencyjny Hartmann z Gdańska.

* **Łowienie** raków zakazane jest w niezamkniętych wodach od 1 listopada do 31 maja.

* **Teatr polski w Gnieźnie.** Dziś 26 b. m. „Ulicznik paryski“, mazur w 4 pary w kostyumach krakowskich i „Złoty cielec“.

* **Teatr polski w Pleszewie.** Jutro dnia 28 b. m. „Wicek i Wacek“, komedya Zygm. Przybylskiego

W sobotę dnia 30 b. m. „Oj, ci mężczyzni“.

W niedzielę dnia 1 maja „Ulicznik paryski“, „Złoty cielec“ i „mazur“.

* **Teatr polski w Ostrowie.** W poniedziałek dnia 1 maja zjeżdża Towarzystwo do Ostrowa i grać będzie:

We wtorek dnia 3 maja „Wicek i Wacek“, komedya Z. Przybylskiego.

W środę dnia 4 maja „Miód kasztelański“ i „Dzieciaki“.

W czwartek dnia 5 maja „Oj, ci mężczyzni“.

W sobotę dnia 7 maja „Nasi zięciowie“, komedya K. Zalewskiego.

W niedzielę dnia 8 maja obraz ludowy Anczyca „Emigracya chłopska“.

Dnia 9 maja wyjeżdża Towarzystwo do Krotoszyna.

* **Krotoszyn.** Dobra W. Zalesie, nabyte, jak wiadomo, na kolonizacyą, objęła komisya w dniu 23 b. m. Administratorem pozostał dotychczasowy administrator z ramienia landszafty, p. Bieber.

* **Gniewków.** Majętność Parkowo, obejmującą około 300 morgów, należącą dotychczas do p. Kellnera, nabyła na subhaście p. Kamlerowa z Torunia za cenę 36,000 marek.

† **W Warszawie** zmarła przedwczoraj Amelia z Pomianów Łubieńskich hr. Karolina Krasińska.

† **Józefa Prusiecka,** wielce czynna autorka w latach około r. 1840, zmarła w tych dniach w Warszawie. R. i. p.

* **Wielki czwartek w Anglii.** Ze wszystkich zwyczajów, obchodzonych w ciągu wielkiego tygodnia w Anglii, utrzymał się dotychczas jeden tylko, który i w roku bieżącym wiernie został zachowany. Jest nim „Royal Maunday-Thursday“ (królewski wielki czwartek) w który to dzień odbywa się rozdzielanie jałmużny królewskiéj tylu biednym płci obojga, ile panujący na razie monarcha czy monarchini liczy lat. W średnich wiekach obrzędowi temu towarzyszyła ceremonia mycia nóg, odbywająca się dotychczas corocznie w Watykanie, w Austryi i w Hiszpanii. Zapylone dokumenta opowiadają, że nawet królowa Elżbieta, licząc lat 39, udała się w towarzystwie 39 dam dworskich do kaplicy królewskiéj w Whitehall, aby umyć nogi 39 kobietom z ludu, poprzednio już, rozumie się, gruntownie oczyszczonym. Po rozdzieleniu jałmużny, król czy królowa zarzucała zazwyczaj swój płaszcz gronostajowy po kolei na ramiona każdemu ubogiemu, który za zwrot płaszcza właścicielowi otrzymywał 1 funt szterl. Obecnie ceremonia ta wypełniana jest tylko w części. Wielki jałmużnik przybywa do kaplicy królewskiéj w Whitehall, przepasany białą szarfą, mającą stanowić symbol obmywania, daje z worka czerwonéj i białéj barwy każdemu ubogiemu odpowiednią liczbę złotéj monety, jako okup za płaszcz królewski, który wszakże podczas uroczystości wcale nie figuruje, — i oddala się. Królowę, która przepędziła święta Wielkanocne w Aix les-Bains, zastępowała podczas ceremonii księżna Teck i inni członkowie rodziny. Oprócz wspomnianéj jałmużny każdy z zaproszonych ubogich otrzymał po 68 srebrnych pensów, albowiem królowa Wiktorya liczy obecnie 68 lat życia.

* **„Volapükistów“,** t. j. ludzi władających pisemnie wynalezionym przez pastora Schleyera językiem, ma być, podług p. Oskara Kramera, który miał wykład w politechnicznem Towarzystwie w Wiedniu, przeszło 200,000. W języku tym prowadzą korespondencye handlowe z Turcyą, Ameryką północną i południową, wyspami Azorskiemi, Egiptem, Kapsztadem itd. Towarzystwa przemysłowe w Paryżu urządzają publiczne kursa tego języka, w paryskiéj akademii handlowéj jest on od dwu lat przedmiotem obowiązkowym, a „Association politique“ i wielkie przedsiębiorstwa używają go do porozumienia się między swymi organami. W Moskwie radzca Bieck miewa codziennie wykłady przed kilkuset słuchaczami, a na uniwersytecie madryckim kreowano katedrę volapüku. Literatura w tym języku rośnie także, a w różnych krajach wychodzą tygodniki i miesięczniki volapükowe.

* **O ks. regencie bawarskim** opowiadają dzienniki, że zwykł chadzać po ulicach stolicy w bardzo skromnym, najczęściéj łowieckim ubiorze i z tego powodu, kto nie zna go osobiście, ani domyślałby się, jak wysokie dostojeństwo i ile trosk spoczywa na ramionach tego niepokaźnego na oko przechodnia. Zdarza się téż niejednokrotnie, że ten i ów zaczepia regenta na ulicy jakiemś pytaniem, jak n. p. pewnego razu żołnierz pytał go o sklep jakiegoś piekarza. Kiedyindziéj znów szedł książę Luitpold ulicą Ludwika, a za nim pewien pułkownik piechoty. Ten ostatni zauważył w ciągu drogi, że żołnierz z jego pułku, nadchodzący z przeciwka, ani myśli regulaminowo salutować ks. regenta, jakkolwiek patrzył mu wprost w oczy. Więc pułkownik zgorszony okropnie, zaczął gestami rąk dawać mu za plecyma księcia znaki, aby się zatrzymał i oddał księciu należne honory. Żołnierz jednak nie domyśliwszy się o co chodzi, zbliżył się do regenta i zagadnął go temi słowy: „Panie, wstrzymaj-no się pan na chwilę, oto pan pułkownik chce coś panu powiedzieć!“

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 27go kwietnia śś. Rocha i Teofila B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 40. Zachód o godzinie 7 minut 16.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 17 wyszedł z druku i zawiera: Ballada dla Antosia z Błonia, wiersz przez Gabryelę Jasieńską (z drzew.) — Poza domem, powieść przez Ludwika Niemojowskiego. — Zbiór legend i podań dawnych przez M—a. — Grota Fingala (z drzew.) — Bohater tebański, powieść z czasów starożytnych przez Zofią Bukowiecką. — Łamigłówki i rozwiązani

W dodatku: Hyena przez Annę Za (z drzew.). — Historya o Janku psotniku (wierszyk) przez Gabryelę Jasieńską. — Strasze przygody zbyt żywéj Zosi przez M. Zielińską. — Przygody czterech myszek, opowiedziała Prawda. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: „Osadnicy kanadyjscy, naśladowanie angielskiéj powieści kapitana Marryat'a“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 kwietnia

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Libelt z Zajączkowa, Łepkowski z Krakowa, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, księżna Ogińska ze Żmudzi, dr. Stablewski z Zalesia, Grodzicki z Psarskiego, Skrzydlewski z Mechlina, hr. Petulicki Skórzewski z Próchnowa, Trąpczyński z Biernatek, Motty z Choryni, Taczanowski z Poczdamu, Różycki z córką z Prus Zachodnich, Sczaniecki z familią z Nawry, Sczaniecki z żoną z Miedzychoda.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Schroeder z Kalawy, Łubieński z Czewujewa, Smorawski z familią Miejskiéj Górki, Deichsel ze Szczecina, Tobias z Wąbrzeźna, Lubczyński z Berlina, Sperliński z Wrocławia, Rogall z Rogowa.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. **Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu E. Rust,** Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 26 kwietnia 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica wyżéj.			
kwiecień-maj	175,—		
maj-czerwiec	175,—	Berlin, 26 kwietnia 1887.	
Żyto wyżéj.			
kwiecień-maj	125,—	Consol. 4%	105,90
maj-czerwiec	125,—	Pozn. 4% listy z.	101,40
wrzesień-paźdz.	129,25	Poz. 3½% list. z.	97,20
Oléj rzep. spok.		Pozn. listy rent.	103,50
kwiecień-maj	43,50	Austr. banknoty	160,10
wrzesień-paźdz.	44,10	Austr. renta srebr.	65,75
Okowita spok.		Ros. banknoty	178,—
w miejscu	40,30	Ros. consol. 1871	94,90
kwiecień-maj	40,10	Ros. listy zast.	90,50
maj-czerwiec	40,10	Pol. 5% listy zast.	56,30
czerwiec-lipiec	40,80	Pol. likw. l. zast.	52,—
lipiec-sierpień	41,40	Węg. 4% rent. zł.	80,90
sierpień-wrzesień	42,10	Austr. kred. akcye	450,—
Owies		Austr. franc. kol.	377,50
kwiecień-maj	95,25	Lombardy	131,—
Wyp. żyta wsp.	800	Uspos. słabe.	
Wyp. oko. kw.	190,000		

Szczecin, 26 kwietnia 1887. (Kursa końc.)

Pszenica stale.		**Okowita** stale.	
kwiecień-maj	170,—	w miejscu	39,60
maj-czerwiec	172,—	kwiecień-maj	39,50
Żyto stale.		czerwiec-lipiec	40,40
kwiecień-maj	121,50	sierp.-wrzesień	41,80
czerwiec-lipiec	123,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. spok.		w miejscu	10,40
kwiecień-maj	44,—	**Rzepak**	
wrzesień-paźdz.	44,50	w miejscu	

Stan powietrza.

Dnia 25 kwietnia 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	751	Płn.Z.	6	pochmurno	7
Aberdeen . . .	747	Płd.Płd.Z.	6	pół zachm.	6
Chrystiansund .	748	Płd.W.	4	pogodne	11
Kopenhaga. . .	758	Z.Płn.Z.	2	deszcz	8
Sztokholm . . .	758	W.Płd.W.	2	deszcz	8
Haparanda . . .	765	Płd.W.	2	pochmurno	4
Petersburg . . .	769	W.Płd.W.	2	bez chmur	4
Moskwa	769	spokojnie		bez chmur	2
Kork, Queenst.	754	Płn.Z.	2	pogodne	6
Brest	757	Z.	5	zachm.	7
Helder	756	Płd.Płd.Z.	4	zachm.	8
Sylt.	756	Płd.Z.	4	bez chmur	8
Hamburg. . . .	758	Płd.Płd.Z.	4	pogodne	12
Swineminde . .	758	Płn.Z.	3	deszcz	12
Neufahrwasser [1])	758	Płd.Z.	2	pochmurno	16
Kłajpeda	758	Płd.W.	3	pół zachm.	17
Paryż	760	Płd.Z.	2	pół zachm.	8
Monaster	758	Płd.Z.	3	pochmurno	9
Karlsruhe . . [2])	762	Płd.Z.	3	zachm.	12
Wiesbaden . . [3])	761	Płd.Z.	3	bez chmur	11
Monachium. . .	763	Płd.Z.	2	deszcz	10
Kamienica . . [4])	761	Płd.	1	pochmurno	11
Berlin	759	Z.Płn.Z.	2	zachm.	12
Wiedeń. . . . [5])	759	Z.	1	pochmurno	14
Wrocław . . . [6])	759	Z.	6	zachm.	14
Isle d'Aix . . .	763	Z.	3	pogodne	10
Nizza.	761	spokojnie.		bez chmur	12
Tryest	761	spokojnie.		mgła	12

[1]) O godzinie 10 wieczorem burza bez deszczu. [2]) O godzinie 4 po południu burza. [3]) Wieczorem godzinie 6 burza z deszczem. [4]) W nocy deszcz. [5]) Wczoraj burza w Krakowie. [6]) Wieczorem błyskawica w dali.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są do 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny na Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Nizkie minimum o blizko 740 mm. leży na Płn. od Szkocyi, a ponad południowo-zachodnią częścią Królestwa Polskiego podniósł się barometr do 772 mm. Przy słabym wietrzyku jest w Niemczech powietrze dość ciepło, tylko na wąskim pasie pomiędzy jeziorem Bodensee a ujściem Odry jest pochmurnie i dżdżysto. Na obszarze pomiędzy Karlsruhe, Szczecinem, Królewcem a Krakowem zaszły wczoraj po południu i wieczorem liczne burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
25. Pop. 2	755,3	Płn. um.	pół pogod.	+16,5
25. Wie. 9	757,7	Płn. słaby	pogodne	+12,3
26. Ran. 7	757,8	Płn. słaby.	pochmurno	+ 9,2

Dnia 25 kwietnia maximum ciepła + 17⁰ Cel.
" " minimum ciepła + 9⁰ "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zmienne zachmurzenie, przeważnie sucho, przy zaostrzających się wiatrach z mało zmienioną lub spadającą temperaturą.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W **Poznań**, 26 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. kwiecień 120,— płac., kwiecień-maj —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,— kwiecień 38,90 płacono, kwiecień-maj 39.— płac., maj 39,— płac., czerwiec 39,70 płc., lipiec 40,20 sierpień 40,70 pł., wrzesień 40,90 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,90—39 pł

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000⁰ Tralles. Wypowiedziano —,— litrów cena wypowiedziana 38,70 marek, kwiecień 38,70 marek, maj 38,80 marek, czerwiec 39.60 marek. lipiec 40,20 marek. sierpień 40,70 marek. wrzesień 40,90 marek. w miejscu bez beczki 38,90.

(W.) **Poznań**, 26 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 25 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 152—155 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek poślednie gatunki 146—151 m.

Żyto niezm., 110—113 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 115—120 mrk., pośledni 100—112 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 105 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 135—145, na paszę 105 do 120 marek.

Okowita za 100 litr. a 100⁰/₀ 38.50 m.

Wrocław, 25 kwietnia 1887.

Koniczyna czerwona potw., pośledna 22—26, śred. 27—30, delik. 31—35, bardzo delik. 36—39.

Koniczyna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31- 38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—58.

Żyto (za 1000 funt.) staléj, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziana —,— m., kwiecień 124,— żąd., kwiecień-maj 124,— płac., maj-czerwiec 124,50 żąd., czerwiec-lipiec 127.50 żądano. lipiec-sierpień 129,50 żąd., wrzesień-październik 131 żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 97,— żąd., kwiecień-maj 97.— żąd., maj-czerwiec 97.— żąd., czerwiec-lipiec 99,50 żąd., wrzesień-październik 103,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cent. w miejscu —,— żąd., kwiecień 44,— żąd., kwiecień-maj 44,— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 30000 litr., w miejscu —,— mrk., kwiecień 39,— płacono, kwiecień-maj 39.— płc., maj-czerw. 39,— płc., czerwiec-lipiec 39,40 płac., lipiec-sierpień 40,— płacono, sierpień-wrzesień 40,50 żąd., wrzesień-październik 41,— żąd., na październik-listopad 41,30 żąd.

Cena wypowiedziana za dzień 26 kwietnia żyto 124.00 mrk., pszenica — mrk., owies 97,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,—. okowita 39.— m.

Ceny targowe z dnia 25 kwietnia 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż	
	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F
Pszenica biała	16	40	15	90	15	50	15	10	14	90	14	60
" żółta	16	20	15	90	15	10	14	70	14	40	14	30
Żyto	12	70	12	30	11	90	11	60	11	40	11	20
Jęczmień	14	20	13	20	12	—	11	50	10	50	9	70
Owies	10	50	10	30	9	80	9	20	9	00	8	70
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Berlin, 25 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—. żąd. —, na kwiecień-maj płacono 172,25 do 172,75, na maj-czerwiec płacono 171,50—172,50, na czerwiec-lipiec płacono 171,75--172,50, na lipiec-sierpień płc. 166,00—168,50, wrzesień-październik płacono 166,00—166,50. Wypowiedziano —— ton. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 121—126 według jakości; na miesiąc bieżący płacone —,—. żądano —,—. na kwiecień-maj płacono 124,25, na maj-czerwiec płacono 124,25, żąd. —, na czerwiec-lipiec płac. 125,25, żąd, —, lipiec sierpień płacono 126,25, żąd. —. na wrzesień-październik płacono 128.50, żąd. —. Wypowiedziano 1100 ton. Cena 124,25 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 94 do 133 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,— kwiecień-maj płacono —,—, na maj-czerwiec płac. 94—94,75, na czerwiec-lipiec płac. 96,25—96,75. na lipiec-sierpień płac. 98,50—98,75, na wrzesień-październik płacono 103,—, żąd. —,—, Wypowiedziano -- ton. Cena —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 100—114 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 102,50, na maj-czerwiec płac. 103,—, na czerwiec-lipiec płc. —,—, na wrzesień-październik płc. 106,50. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 42.5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,— na kwiecień-maj płac. 43,4, maj-czerwiec płacono 43,4. wrzesień-październik płacono 44,2. Wypowiedziano 300 cent. Cena wypowiedziana 42,4.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 40,3 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. 40.3--40,0—40,1, na kwiecień-maj płc. 40,3--40,0--40,1, maj-czerwiec płac. 40,3—40—40,1, czerwiec-lipiec pł. 40,9—40,6—40,7, na lipiec-sierpień pł. 41,6—41,3—41,5, na sierpień-wrzesień 42,2—42,4—42—42,1, wrzesień-październ. pł. 42,9—42,8. Wypowiedziano 110,000 litr. Cena 40,1 mrk.

Za duszę ś. p.

Księcia Romana Czartoryskiego

zmarłego dnia 19 lutego r. b. w Zabłonowie w Galicyi, odbędzie się w poniedziałek dnia 2 maja o godz. 10-téj (2089)

nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Dominikanów, na które zapraszają

A. hr. Cieszkowski. Gustaw Potworowski. W. hr. Benzelstjerna-Engeström. Władysław Wierzbiński. Stefan Cegielski. Karól Kozłowski. Dr. F. Chłapowski.

W dniu 25-go bm. o godz. 11-téj przed południem zasnął w Bogu opatrzony św. sakramentami po ciężkich cierpieniach mąż mój najdroższy

Walenty Sobecki

przeżywszy lat 39. (2093)

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 6 po południu z domu żałoby Zamkowa ul. 4.

W żalu nieutulona

żona z dziećmi.

Poznań, dn. 26 kwietnia 1887.

OBRAZKI

na Pamiątkę Pierwszéj Komunii św.

wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiéj, oraz Przenajchwalebniejszą Dziewicę i Aniołów św. — Cena za egzemplarz in 4⁰ na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk.

= Księgi =

zawierające spis dzieci przystępujących do Pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pożyczki z ziemstwa Pozn.

(landszaftowe)

mogą być za pośrednictwem naszem zaciągane, konwertowane i odnawiane. Warunki pośrednictwa tego nie różnią się w niczem od ogólnych przyjętych w tym względzie zasad, a do szybkości załatwienia spraw przyczynia się mocno ta okoliczność, że zawsze mamy obfite zasoby gotówki. (2091)

Bank włościański w Pozanniu.

Dnia 25-go t. m. przeniósł się do wieczności ś. p.

Józef Wache,

członek Dyrekcyi Towarzystwa Pożyczkowego Sp. zap.

Praca jego w urzędzie, dobru Towarzystwa oddana, przyjacielskie i koleżeńskie w obec członków i nas zachowanie, miłość w sercach mu jednało, a pamięć o nim w nas nie wygaśnie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 28 bm. o godzinie 4-téj (2095)

Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców miasta Poznania Sp. zap.

Rada Nadzorcza i Dyrekcya.

Dnia 24-go t. m. zasnął w Bogu nagle ś. p.

Józef Gustowski,

nauczyciel emer.

o czém krewnym i przyjaciołom donoszą

w smutku pogrążone

dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w Baszkowie dnia 27-go t. m.

Długoletni członek dyrekcyi naszéj a zarazem podskarbi śp.

Józef Wache

umarł wczoraj dnia 25 kwietnia rb. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 28 kwietnia o godzinie 4 po południu z domu żałoby św. Marcin Nr. 24. O liczny udział szanownych członków w pogrzebie uprasza (2097)

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Długoletni członek Towarzystwa przemysłowego śp. (2096)

Walenty Sobecki

umarł wczoraj dnia 25 kwietnia rb. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 28 kwietnia, o godzinie 4 po południu, z domu żałoby Zamkowa ul. Nr. 4. O liczny udział szanownych członków w pogrzebie uprasza

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Główny skład wody „Apollinaris" na W. Ks. Poznańskie.

Wody mineralne naturalne

tegorocznego nalewu, wprost z źródeł sprowadzone, sól morską prawdziwą, sól stassfurtską, solanki Kołobrzega i **Kreuznach,** jak również **wszelkie sole** i **mydła kąpielowe** poleca po cenach nader przystępnych (2022)

R. Barcikowski, Poznań.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist)** z **Czerwonéj apteki w Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama** w **Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr. Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (732)

Wino mszalne

ze składu

p. Pfitznera w Poznaniu,

również (2070)

Światło kościelne

z czystego wosku z bielnika

p. St. Opielińskiego

w Krotoszynie

mam zawsze na składzie i polecam Przewielebnemu Duchowieństwu.

Raszków, dnia 20 kwietnia 1887.

Maksymilian Chylewski.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić,

ten niech się tylko z zawołaniem spośród

Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Kanapa, 2 fotele, biórko pakowne, stół i lustro są tanio do nabycia. Strzałowa ulica 28a II p. Handlarze wykluczeni.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

H. A. P. A. G.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Nr. 46.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzielają: *Michaelis Oelsner i S. Löwenherz w Poznaniu, Julius Gaballe i H. Borchardt w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrześni, S. Ludwig w Gnieźnie i Józef Oelsner w Kurniku, A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.* (1410

Codziennie wielki wybór **pięknychkwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualet** i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Jedyny polski skład szkła i porcelany w Poznaniu.

Na wyprawy.

Serwisy stołowe w wielkim wyborze,
Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy,
Szkło stołowe czeskie, francuzkie i krajowe,
Lampy wiszące i stołowe, (2032)
Tace w rozmaitych gatunkach,
Noże, widelce, łyżki itd. z alfenidy „Christofla" poleca

B. Szulczewski,

Stary Rynek nr. 53|4.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (2062)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Świece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

Opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Na nadchodzącą porę latową

poleca Szanownéj Publiczności i łaskawéj swéj klienteli

Hurtowny handel win

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

Wina Bordeaux czerwone	butelka od mk.	1,20—	6,00
" **Węgierskie czerwone** (Erlauer i Ofen-Adelsberger)	" " "	1,50—	3,50
" **Reńskie**	" " "	1,50—	10.00
" **Mozelskie** (także w sądkach od 0,80 za litr.)	" " "	0,80—	3,50
" **Szampańskie franc.**	butelka " "	5,00—	8,00
" **Mousseux krajowe**	" " "	2,50—	4,00

Napój majowy butelka mk. 1,00.

NB. Na żądanie cenniki. — Szanownym pp. restauratorom, posiedzicielom hoteli i w ogóle sprzedającym z drugiéj ręki, udzielam odpowiedniego rabatu. (2086)

Do handlu towarów kolonialnych poszukuje się

zdolnego młodzieńca,

obeznanego dokładnie z tą branżą, umiejącego po polsku i po niemiecku i znającego książkowość. Oferty sub. **H. S.** 2092 do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka francuzka egzaminowana, muzykalna w wyższym stopniu mówiąca biegle po niemiecku.

Nauczycielka egzaminowana Polka, biegła w językach i **doskonała** w muzyce. (2085)

Nauczycielka egzaminowana, muzykalna, w średnim wieku z skromnemi wymaganiami.

Nauczycielka muzykalna do mniejszych dzieci.

Bony Polki i Niemki.

B. M. Koczorowski

Podgórna ul. 7.

Od 1 lipca r. b. znajdzie miejsce w Osieku p. Choryń (2089)

urzędnik gospodarczy

kawaler, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa a mianowicie z uprawą buraków. Dłuższy pobyt w jednem miejscu znajdzie uwzględnienie. Odpis świadectw franco.

Kandydat do wyższego stanu nauczycielskiego, katolik, poszukuje pod skromnemi warunkami

miejsca nauczyciela domowego,

któreby mógł wkrótce objąć. Łask. oferty uprasza się sub. **F. G.** 2090 do **Eksped. Kuryera.**

Urzędnik gosp.,

22 lat praktyki, poszukuje miejsca zaraz lub 1. 7. 87. jako samotny lub na ordynaryą. Oferty prosi pod lit **B. W. Jaraczewo.** (2076

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.